Nr. 77. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Sobota dnia 6. Lipca. — Izajasza Pror. (rzym.) — Rożdestwo ś Joanna (grec.).

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 5. Lipca. Ustąpienie jen. Johna z posady ministra wojny jest pewne; następcą zostanie jen. Möring.

Praga 4. Lipca. „Nar. list.“: donoszą, że Cesarz nie przyjmie deputacji miasta Pragi względem zupełnego wynagrodzenia szkód wojennych.

Florencja 3. lipca. Minister finansów Ferrara podał się do dymisji, z powodu projektu sprzedaży dóbr kościelnych.

Paryż 3. Lipca. W ciele prawodawczem były nader namiętne rozprawy między mowcami opozycji a ministrami Rouher i Baroche. Z powodu śmierci Maksymiliana Thiers odroczył mowę swą o Meksyku, poczem zamknięto jeneralne rozprawy.

Konstantynopol 3. lipca. Tymczasowe śledztwo co do ostatnich uwięzień wykazało zamiar spiskowców wymordowania wszystkich ministrów i zmuszenia sułtana, aby powołał do steru rządu ich stronników.

Najświeższe wiadomości z Kandji są obecnie niepomyślne dla powstańców; wysłano znowu jedną turecką fregatę w celu schwycenia greckiego okrętu „Arkadion“.

Wiadomości polityczne.

Wiedeńska wieczorna gazeta donosi w żałobnej obwódce, że ambasador austryacki w Waszyngtonie potwierdza wiadomość o rozstrelaniu Cesarza Maksymiliana, jakoteż i o bezwarunkowem poddaniu się Meksyku na dniu 21. czerwca. Na mocy tego nastąpiła żałoba na dworze, jak to już wczoraj donosiliśmy. Dziś donoszą ze wszystkich strón, mianowicie z Paryża, Londynu, Berlina, o uczuciach sympatji, które tamtejsze dwory przesłały do Wiednia. I tak odbył się rzadki w dziejach obecnych dramat, rozpoczęty świetnemi nadziejami w Paryżu a zakończony egzekucją sądu wojennego dopełnioną na Cesarzu i obłąkaniem żony tegoż. Srogi i nieubłagany los!

Przechodząc z tak wzruszającego wypadku do spraw więcej poziomych ale donioślejszych, wypada nam wspomnieć jeszcze o posiedzeniu środowem, na którem przyjęto ustawę o wysłaniu deputacji do spraw wspólnych. Owoż mowa Herbsta i odpowiedź br. Beusta objawiła rozdrażnienie, które między kanclerzem a przewódzcą większości parlamentarnej istnieje. I nie dziwimy się temu jeżli zważymy, że p. Beust, który się niby to powodował, we wszystkiem i porozumiewał z tą większością o mianowaniu ministrów, ani im napomknął. Lekceważenie to uraziło też niemców, w których imieniu Herbst zaraz na pierwszem posiedzeniu wyrzucał kanclerzowi, że jako kanclerz broni interesów monarchji ale nie uwzględnia drugiej połowy tejże.

Ustawa przyjęta przez izbę niższą, przyjdzie pod obrady wyższej izby, dopiero na przyszły tydzień, poczem i po udzielonej sankcji nastąpi dopiero wybór członków do wzmiankowanej deputacji. Spodziewamy się, że izba niższa uwzględni Galicję przy wyborach jak również i wyższa i że z powodu tego nieobecni lordowie austrjaccy należący do narodowości polskiej przecież zechcą się zjechać do Wiednia, gdyż inaczej nikt z nich nie wejdzie do składu deputacji.

Komisje rady zbierają się, dysputują, obradują, wybierają specjalne komisje, ale skutek z tego wszystkiego niezbyt namacalny. Wydział konstytucyjny obraduje nad ustawą o odpowiedzialności ministrów, która wkrótce przyjdzie na stół izby. Pierwszy §. przyjęto w następującej osnowie: każde rozporządzenie cesarskie potrzebuje dla ważności kontrasygnacji jednego z ministrów. Dla liberałów niemieckich jest ustawa ta nader wielkiej wagi, podczas gdy podług nas ma ona przeważnie znaczenie teoretyczne. Inne ustawy byłyby dla nas daleko ważniejsze, które jednak nie tak rychło przyjdą pod obrady.

Mianowany nowy minister sprawiedliwości Hye znalazł w Izbie wielką nieprzychylność, gdyż jest on znany ze swej zmienności co do zasad politycznych. Tem gorsze uczyniło wrażenie, że przemawiał już w Izbie, niebędąc przedtem jej przedstawiony.

W Chorwacji rząd postępuje bardzo energicznie. Chorwacki Septemvir Subotics (najwyższy urzędnik sądowy) został usunięty od swej posady bez jakiegokolwiek prawa do emerytury. Nagłe to usunięcie przypisują udziałowi urzędnika tego we wystawie moskiewskiej. Natomiast Węgrzy opływają jak pączki w maśle. Fundusz zaopatrzenia honwedów weźmie rząd pod swój zarząd, a przeniesienie zwłok osądzonego na śmierć byłego prezydenta ministrów w r. 1848 hr. Bathjanego do familijnych grobów przedsiębrane będzie z największą demonstracją.

W Warszawie obostrzają nawet te policyjne przepisy, które przed przyjazdem cara zniesiono. Jest to nowym dowodem, że Moskale wcale niechcą łagodzić swego postępowania lecz z całą srogością i konsekwentnością dalej dążą do celu zniszczenia i wynarodowienia, co z takiem powodzeniem praktykują. W Warszawie policja znowu robi obławy na czarne suknie u kobiet a wycieczka po za mury miasta bez karty legitymacyjnej jest wzbronioną. Co do materjalnego kierunku, trwają również dalej obdarowania zasłużonych (?) Moskali, majątkami polskiemi. Tak pobyt cara w Paryżu zamiast przynieść nam jakie takie korzyści lub ulgi spotęgował miasto tego energię czynowników, którzy za swe niecne czyny zostali łaską pańską obdzieleni. Smutny też stan Kongresówki a każdy rozmyśla nad przyszłością, która nas czeka a która już gorszą być nie może jak teraźniejszość. Praca wewnętrzna, która w roku 1860 do 1863 tak znakomite wydawała owoce, przycichła również prawie zupełnie, bo najdrobniejszy objaw ściąga na siebie podejrzenie a podejrzenie choćby najsłabsze pociąga za sobą karę. Nawet na polu materjalnem panuje wielka otrętwiałość, gdyż nikt nie będąc pewnym jutra, nie może się wdawać w żadne umowy lub konjunktury handlowe.

W pruskiej Polsce zdecydowano się już na wybory do parlamentu niemieckiego, a dla Prus zachodnich zawiązał się już komitet wyborczy. Jaki zaś cel mieć może udział 15 Polaków w parlamencie niemieckim, to dla nas jest istną zagadką, gdyż nie przeszkodzą oni nigdy, aby parlament nie uchwalił cokolwiekbądź szkodliwego dla polskiej narodowości.

W Poznańskiem starania około podniesienia oświaty co raz się mnożą; obecnie otworzono subskrypcją na wydawnictwo i konkurs ludowych książek. Również mnożą się tam stowarzyszenia rolnicze i zaliczkowe. Owoż kierunek, który w obecnych czasach najpożądańszym jest, i niezawodnie nieochybne przyniesie nam korzyści. Są to przeważne czynniki, których pominąć się niegodzi; jeśli chcemy postępować na drodze cywilizacji i podniesienia ducha narodowego.

„Wiest. Wil.“ donosi o pobycie cara w Wilnie, że 24go czerwca był dany u dworu obiad, na którym z miejscowej szlachty zaszczycony był zaproszeniem hr. Tyszkiewicz wojskowy rosyjski „który podczas największego wiru, ostatniego buntu nieustraszenie chodził po ulicach Wilna i powstrzymywał szaleńców.“ Car przepędził dzień 25 czerwca w towarzystwie jenerała Baranowa, gubernatora Litwy, któremu dał order Aleksandra Newskiego z brylantami, tudzież w towarzystwie urzędników rosyjskich nasłanych świeżo z Moskwy dla urządzenia stosunków włościańskich, i chwalił ich za gorliwą służbę. Po południu wyszedł car do zgromadzonych na podwórzu włościan gubernji wileńskiej i zapytał, czy nie ma między nimi takich, którzy przyjęli prawosławie. Niektórzy zbliżyli się, a car rzekł do nich: „Bardzo rad jestem widzieć was prawosławnymi; pewny jestem, że przeszliście na dawną wiarę kraju z przekonania i szczerze; wiedźcie, że tym, co raz przyjęli prawosławie, pod żadnym pozorem nie pozwolę i nie dopuszczę, aby powrócili do katolicyzmu; wiedźcie o tem, i powtórzcie to odemnie wszystkim swoim.

Jeżeli więc, dodaje „Czas,“ włościanie przeszli z katolicyzmu na prawosławie „z przekonania i szczerze,“ to na cóż im grozić? Ta pogróżka carska najlepszem jest objaśnieniem dobrowolnego wyparcia się wiary. Car odwiedził także chorego odszczepieńca Siemiaszkę, który dogorywa w Wilnie.

Rozdrażnienie w Hanowerze przeciw panowaniu pruskiemu coraz bardziej wzrasta a rząd wietrzy wszędzie spiski i niebezpieczeństwa przeciw którym zapobiedz chce środkami ostrożności. I tak donoszą z Hanoweru: “Przed kilkoma dniami rozdano żołnierzom ostre naboje, i nakazano im, aby

nie wychodzili pojedyńczo i bez broni. Wczoraj jako w rocznicę bitwy pod Langensalza miała tu wybuchnąć, jak w Berlinie głoszono, rewolucja. Z tego powodu wojsko w koszarach było skonsygnowane, a robotnikom fabrycznym nakazano pracować do godziny 9tej wieczór zamiast do 7mej. Dzień cały przeszedł spokojnie. Toż samo, jak słychać, było nakazane we wszystkich miastach hanowerskich.

Turcja zgodziła się na ustanowienie komisji rozpoznawczej w Kandji. Nie wchodząc we wniosek powszechnego głosowania przystaje Turcja: 1) na zwołanie zgromadzenia ze znaczniejszych złożonego Kandjotów, aby w porozumieniu z komisją powyższą zbadać istotny stan rzeczy i środki zaradcze; 2) wykazać ona chce, że rozruchy tak długo trwać będą, jak długo na wyspie znajdują się oddziały ochotników greckich; 3) żąda aby mocarstwa współdziałały w celu wyrzucenia band tych z Kandji. Jeżeli Turcja istotnie takie stawia żądania; to chyba chce sobie zadrwić z mocarstw gdyż w 3 punkcie żąda ona, aby mocarstwa zamiast uspokoić słuszne żądania Kandjotów ustępstwami Turcji, przyczyniły się do rozbicia Kandji. Jest to naigrawanie się z dobroduszności państw, któreby gwałtem chciały odroczyć kwestję wschodnią. Podług depeszy telegraficznej ze źródła tureckiego, powstanie na Kandji przycicha; donoszą bowiem, jakoby Omer-basza zwyciężył chrześcian, którzy stracili 500 ludzi podczas, gdy Turcy tylko 30 mięli zabitych. Klęskę tę odwetowali sobie Kandjoci zabraniem Machmet-baszy który wraz z transportem 1000 rannych wpadł w ich ręce podczas gdy Ismael-basza uległ swym ranom!

Młodzież nasza.

Dla chwilowych korzyści — poświęcili przewódzcy zasadę; i odbiła się ta polityka utylitarna u młodzieży, która dawniej nie liczyła, nie mierzyła, a tylko idąc za popędem uczuć szlachetnych bez względu na korzyści materjalne, stawała po tej stronie, gdzie wzniosłe zasady, gdzie uciśniona narodowość, gdzie walka przeciw ciemiężycielom. Dziś u nas inaczej — odkąd sztandary nasze zginać się poczęły przed utilitaryzmem i zgubny posiały morał: że wolno zbaczać z drogi prawdy, odtąd i młodzież zaparła w sobie uczucia szlachetniejsze i poszła drogą, kędy się dąży ku nędznej posadzie, okupionej zaprzedaniem własnego siebie i zaparciem się uczuć najwznioślejszych; a poszła drogą fałszu, przynosząc stratę krajowi.

Gdyby w czasach absolutyzmu Kaunitza, Meternicha lub nawet Bacha, wszechnicy lwowskiej nadano wykłady polskie, gdyby podówczas rząd był bogdaj imienne zrobił ustępstwo — my, którzy w spiskach stargali swój żywot a historji, praw narodu, li przemycanym uczyli się sposobem, stanęlibyśmy byli jako mąż jeden i narażając się nawet na zaprzepaszczenie wszelkiej błahej kariery, wykazalibyśmy byli rządowi, że ziemia to polska, żeśmy synami uciśnionej ojczyzny i że obcym językiem młodzieży pouczać się nie godzi.

Dziś u nas inaczej: Za staraniem cesarskiego namiestnika, w sposób arcyprawny stanęły obok ruskich, trzy katedry polskie; weteran rzeczników stolicy, poseł krajowy i mąż znakomitych zdolności Dr. Maurycy Kabat poświęca swe siły młodzieży, ze stratą tego bytu materjalnego, który by mu się sumienne nawet jako emerytura należał, ucząc ją tego, co żaden z poprzedników nawet nie poruszał w dziedzinie postępowania sądowego i porównawczej części jego; Dr. Źródłowski, człowiek młody, teoretycznie głęboko wykształcony, rzuciwszy się wyłącznie na prawodawstwo cywilne, umiejętnie współzawodniczy ze wszystkiemi swymi kolegami w wykładach prawa cywilnego, Dr. Gryziecki zaś, wykłada umiejętności kryminalne. I jakiż z tych wykładów rezultat? Otóż mimo to, iż administracja, sądownictwa i skarbowość w blizkiej już przyszłości językiem krajowym posługiwać się może będą, mimo że urzędy gminne, rady powiatowe i wydział krajowy już dziś niezbędnie potrzebują młodych językiem krajowym w urzędowaniu władających ludzi — dorastające pokolenie przenosi gorsze wykłady niemieckie nad rodzime. Powodem zaś tej gorszącej anormalności jest ta okoliczność, że przewódzcy w postanowieniach i dążnościach chwiejni, nieostrożnie orzekli, iż wolno bezkarnie odstępować od zasad, że przeto młodzież nasza germańskim duchem przesiąknięta, w swej naiwności prądem materializmu zaprawionej oblicza, waży i mierzy, iż niemieckie wykłady dozwolą szybszego otrzymania adjutum dla następnego posunięcia się w awansie, o którym możliwie, Summery, Kalchbergi i Wolfarty orzekać będą.

Na polskie wykłady Dr. Zielonackiego znanego w świecie naukowym znaczna mniejszość uczęszcza, zapewne dla tego bo dr Kotler mógłby w pewnych wypadkach za złe poczytywać opuszczenie jego wykładów — u Dr. Kabata słaba większość, u reszty Polaków znowu mniejszość z obawy przed nieokreślonemi ewentualnościami. Zaprawdę wstyd polskiej młodzieży, wstyd jej opiekunom, że ważą się czynić wybór tam gdzie niemasz wyboru, gdzie samo wachanie się, jest odstępstwem więc tak zwana pozycja socjalna to jest adjutum rocznych 300 złr. wraz z złotym łańcuszkiem u kamizelki jest dla was ideałem? O zaiste gdyby poprzednicy wasi byli się spodziewali, iż za krwawe boje, za wieki więzienia, okupią ustępstwa dla was rachujących zyski które zdobyć można karierą, zaprawdę zawahali by się byli w czynie, zostawiając was w obcem jarzmie w którem wam tak lubo. Nie większość, lecz całość nie jednostki lecz wszyscy pod karą sromoty koleżeńskiej uczęszczać winna na wykłady w rodzinnym języku, by wykazać i światu i rządowi, że młodzież polska zna tylko jeden sposób uczenia się, i tymsposobem uniemożliwić istnienie obczyzny w świątyni młodzieży.

Lecz stanowczo niepotępiamy jeszcze wzrastające pokolenie — jest to bowiem kurs pierwszy o polskich wykładach, w którym może nawet z niejaką trudnością połączoną była zmiana wykładów. Spodziewamy się jednak, iż z przyszłym rokiem szkolnym nieujrzymy młodzieńca polskiego na niemieckich wykładach.

Ostatecznie, by uspokoić sumienie wahających się w wyborze języka, przytaczamy w dosłownem brzmieniu ustęp z pisma J. Exc. namiestnika cesarskiego, który wykazuje, iż połowiczność wszelka jest miernotą na żadne uwzględnienie niezasługującą. Oto powołany ustęp:

„Szczodrą ręką fundując stypendja dla młodzieży pochodzenia polskiego, prócz niesienia pomocy potrzebującym, zamierzano także oddać hołd należny wspólnej nam narodowości i dźwięcznej naszej mowie ojczystej. Jeżeli zaś po wiekowej niemal przewłoce, w skutek odnownych i tylekrotnie bezskutecznych próśb Wysoki rząd raczył nareszcie domagania nasze w części uwzględnić, przyznając ojczystej mowie w obrębie własnego kraju, niektóre aczkolwiek skąpo wymierzone ustępstwa, do nas przecież należy stawać na straży, w obronie przyznanej nam swobody, nie zaś lekceważąc używanie drogiej nam mowy, podawać niechętnemu nam stronnictwu pożądaną sposobność wykluczenia lub przynajmniej ścieśnienia jej w stycznościach z władzami rządowemi.

Zaiste dziwny i zastanowienia godny w narodzie polskim od wieku, daje się dostrzedz lekkomyślności objaw — z jednej strony w nigdy nieustającem wytężeniu, do co raz nowej sposobiąc się walki i głośno sławiąc miłość swojskiego obyczaju, uganiamy się za nieokreśloną wolnością i za odzyskaniem utraconej swobody narodowej; a praw nam przyznanych ni strzedz ani też poszanować nie umiemy — w tem też spoczywa rdzeń dziejowych niepowodzeń i cierpkich doświadczeń naszych“.

Tak pisał obecny namiestnik — a młodzież nasza lubuje się jeszcze w wykładach niemieckich. Lecz czekajmy przyszłego półrocza a może zdołamy ostateczny nasz sąd zmienić.

Nowiny z kraju i zagranicy.

• W domu pod l. 75¼ pies trzymany na łańcuchu pokąsał niebezpiecznie 8letnie dziecię, które za nadto zbliżyło się do niego.

* Jak wiadomo zawiązało się we Lwowie grono ludzi w celu założenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy dla oficjalistów prywatnych, którego statuta podaliśmy swego czasu. Do grona tego należą pp. Augustynowicz, hr. Załuski, Szczepański sekr. nam. dr. Białoskórski itd. Owóż statuta tego stowarzyszenia zostały już potwierdzone; podczas gdy na prośbę stowarzyszenia istniejącego w obw. Tarnopolskiem o rozszerzenie działalności jego na cały kraj namiestnictwo zawezwało przewodniczącego p. Zawadzkiego do porozumienia się z pierwszem, wcelu zlania się obopólnego. Zdaje nam się, że połączenie dawniejszego stowarzyszenia z nowem, które rozprzestrzeni się na cały kraj, będzie istotnie z korzyścią dla wszystkich.

* W tych dniach zwiedzał dyrektor kolei czerniowieckiej p. Ofenheim, budynek dworca tej kolei, a zeszedłszy do piwnic zastał je przepełnione wodą i rzekł, że ten budynek w tym stanie niebezpieczeństwa nadal pozostać nie może. Czemuż p. dyrektor Ofenheim nie był tyle przezornym przed rozpoczęciem kolei lub w czasie budowy. Jestto oznaka lekkomyślności, która nie tylko na szkodę akcjonarjuszów ale i na bezpieczeństwo zamieszkujących dom i podróżnych oddziaływa. W czasie budowy tego dworca, zanim jeszcze drugie piętro postawiono, zaczęły pokazywać się rysy na rogu od strony dworca krakowskiego, a mimoto rysy te zagładzono tynkiem i teraz dopiero groźne upatrują niebezpieczeństwo.

• W Bełżcu w pow. Rawskim, dnia 1. bm. spaliło się 31 budynków mieszkalnych i gospodarskich.

* Przy wyborach dygnitarzy przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, odbytem dn 4. b. m. rektorem wybrany został x. Karol Teliga, były profesor i kanonik katedralny.

* (Y. Z.) Przedwczoraj wieczorem w Nowym Sączu święciliśmy gody weselne naszego asesora z córką radzcy niegdyś senatu krakowskiego a dziś radzcy foralnego. Oceniając asesora dla jego liberalnych i postępowych zasad — życzymy im najlepszego powodzenia. Cały ten obrzęd poważnie narodowy raziły tylko stroje, nie tyle pod względem wystawności ile raczej kroju. Panie raziły wydatnością zwojów ogromnych u sukien, to stroikami czworograniastemi, podobnemi raczej do stoliczków zgrabnych o 2ch nogach przed kanapą niż do kapeluszów — to znowu w formie gwiazdy (od 3ch króli) na głowie, jakby tylko takiemi gwiazdami zabłyszczeć chciały czyniąc ujmę innym zaletom, gdy tymczasem modniarka przez żart krój dziwaczny rzuciła, znając płochość płci swojej. Co zaś do panów, to widzieliśmy w gronie licznych gości, oprócz jednego kontusza i czterech czamarek, aż 6 fraków — reszta zaś krojem francuzkim kosmopolitycznym zdobiła przytem głowę sążnistemi skopcami, które za granicą cylindrami zowią. Jedni tylko państwo młodzi byli w stroju narodowym, czem wszystkich serca sobie ujęli.

* Koło polskie uchwaliło gorliwe popieranie sprawy skazańców syberyjskich. Dotąd zajmował się sprawą tą z wielkiem poświęceniem ks. Ruczka. Teraz koło polskie włożyło ten obowiązek na członków swoich, księży Dietricha i Morgensterna.

* W Wilnie i Grodnie skonfiskowano we wszystkich traktierniach spisy potraw, które drukowane były w polskiem języku. Również przedsiębrano w kilku domach handlowych rewizje w celu zbadania, ażali książki kupieckie prowadzone są po rosyjsku.

* Z Drezna donoszą, że kopalnia węgla pod Lugau w Saksonji, głębokości 120 łokci, zapadła się d. 1. bm. Przeszło 100 robotników zostało zasypanych.

* W Paryżu umarł w szpitalu Jakób Tomkiewicz, major, sięgający służbą wojskową czasów Napoleońskich za W. księstwa Warszawskiego, i jeden z najpierwszych powstańców na Żmudzi r. 1831. Od początku do końca wojny ówczesnej był on dowódzcą znacznego oddziału pierwiastowo przezeń sformowanego.

Przegląd artystyczno-literacki.

* W odcinku „Dziennika Poznańskiego" drukuje się obecnie pamiętnik pod tytułem: „Wspomnienia moje przez Andrzeja Edwarda Koźmiana." Pamiętnik ten ze wszechmiar interesujący dla każdego czytelnika światłego w ogole, a dla badacza historji powstania r. 1831 osobliwie, doprowadzony został obecnie drukiem aż do chwili objęcia rządów dyktatorjalnych przez Chłopickiego. Szczególniejszy interes pamiętnik ten budzi tem nadewszystko, że rzuca jaskrawe światło i na samego autora jako jednego z czynnych i niepoślednich działaczy kontr-rewolucji, w towarzystwie smutnej pamięci margrabi Al. Wielopolskiego, i na owych kierowników powstania, którzy zawsze i wszędzie mając siebie jedynie za reprezentantów narodu, szkarłatnym płaszczem patryotyzmu pokrywali egoistyczne zachcianki i brudy, szkodząc zawsze sprawie narodowej, a zasklepieni w ciasnem kółku wyłączności kastowej — walczyli przeciw wszystkim, i wszystkiemu co nie podzielało ich dążności, nie już konserwatywnych ale wstecznych. Widzimy ich w tym pamiętniku w całej nagości—rzucających oburącz błotem i kałużą na najszlachetniejsze usiłowania walczącego o niepodległość narodu, a jadem kastowej zawiści i sadzą koteryjnych widoków starających się plugawić wielkie historyczne imiona, które w serce i pamięć każdego prawego patryoty, w serce i pamięć całego narodu wryły się głęboko. Żałujemy, że szczupłe kolumny naszego pisma nie pozwalają nam na obszerniejszy rozbiór pamiętników Koźmiana, lecz ażeby choć przybliżone dać pojęcie o nich, zacytujemy kilka małych wyjątków — o Lelewelu, któremu nawet wróg północny czynił zaszczyt, uznając go za największego nieprzyjaciela Rosji. I tak: autor mówiąc o powołaniu Lelewela do składu rządu narodowego powiada:

„Weźwanie tego ostatniego do składu rządu objawiło tę słabość i niepewność ludzi przeznaczonych do kierowania sprawą publiczną, która była główną cechą całej rewolucji roku 1831. Lelewel wyobrażał pierwiastek nie tyle patryotyczny ile rewolucyjny i demagogiczny."

Dalej mówiąc o deputacji wysłanej do Wierzbna do carewicza, pisze:

„Deputacja przybywszy do Wierzbna, bez zwłoki przypuszczoną została do pokoju W. księcia, w którym się także księżna Łowicka znajdowała. Opowiadano, że gdy księżna ujrzała z zadziwieniem wchodzącego Lelewela, przerażona jego postacią wychudłą, zaniedbaną, twarzą wywiędłą, oczyma wklęsłemi a złością zaiskrzonemi, zapytała osobę stojącą obok siebie: „Co to jest za rozbójnik?"

Z Maurycego Mochnackiego robi autor awanturnika, demagoga a w niektórych ustępach o niemal, że nie łotra, kolegę swojego Wolickiego, który usiłował rozbić wojska carewicza i jego samego wziąść do niewoli, mianuje szalbierzem i gorszy się takiemi usiłowaniami. a nakoniec mówiąc o klubie patryotycznym powiada z ironją, że był złożony z wszystkich bohaterów nocy listopadowej a więc i Belwederczyków i morderców jenerałów — (!!!) Tu autor walczy o lepsze z najzacieklejszymi dyrektorami komisji śledczej w cytadeli warszawskiej. Cieszy się niewymownie z rozsiewanych umyślnie potwarzy przeciw Mochnackiemu i o zgrozo! nie ma słów dla potępienia Lelewela gdy powiada, że radził uderzyć na wielkiego księcia i rozbić go, dopóki znaczniejszych sił nie zbierze, a gdy go zapytano czy jest pewnym, że lud nie targnie się na życie carewicza „za to nie ręczę" odpowiedział, a przecież rady swej nie cofnął !!!

* Do tego nru. dołącza się „Przyjaciel Domowy;" ten zawiera: Życiorys arcybisk. Woronicza c. d.; — Zardzewiały ćwiek powieść c. d.; — Herb Dołęga legenda; — O cholerze i jej leczeniu przez Dra. Mateckiego; — Zaleta wczesnego żęcia zboża; — Szkodliwość zasadzania w pobliżu pasiek roślin ogrodowych; — Zużytkowanie łodyg chmielowych.

Gospodarstwo i przemysł.

* Najwyż. postanowieniem z d. 22 czerwca, Towarzystwo galic. kolei żel. Karola Ludwika otrzymało koncesję na budowlę i obrót kolei ze Lwowa do Brodów — z linią boczną do Tarnopola ku granicy rosyjskiej.

* W bieżącym tygodniu płacono na targach:

	pszen.	żyto	jęczm.		hrecz.	owies
w Krakowie	5.60,	4.40,	3.30,	—	3.10,	2.20.
w Sączu	5.00,	3.60,	2.65,	—	—	1.40.
w Sokalu	4.50,	2.90,	2.30,	—	2.65,	1.40.
w Husiatynie	4.60,	3.05	2.50,	—	3.00,	1 20

* Lwów, 5. lipca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 5.01, żyta 3.09, jęczmienia 2.10, owsa 1.42, hreczki 2.80, grochu 3.00, kartofli 1.39, sąg drzewa opał. łup. bukowego 10.40, sosnowego 7.40, cetnar siana 1.17, słomy okłotowej 00.55, funt smalcu 00.48, funt masła 00.40, mas wódki 30° 00.85.

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

(Ciąg dalszy.)

II.

Co się nakoniec tyczy obwodu tarnowskiego, tego właściwego pola działania Wiesiołowskich, można powiedzieć, że był on ze wszystkich zachodnich obwodów stosunkowo najlepiej przygotowany do powstania. Nie było to jednak wyłącznie zasługą Wiesiołowskiego, gdyż torowali mu tam drogę bardzo skrzętnie już od marca 1845 r. emisarjusze Dembowski i Mazurkiewicz, rekrutując zwolenników powstania we wszystkich klasach społeczeństwa. To też przy końcu roku 1845 było tam już wszystko prawie przesiąkłe atmosferą rewolucyjną, z wyjątkiem chłopstwa, które okazywało się tam mniej niż wszędzie indziej przystępnem propagandzie rewolucyjnej na rzecz Polski i zostawało w ciągłych relacjach z cyrkułem, jako też wyższej arystokracji, nieprzyjaźnej bezwarunkowo wszelkim rewolucjom.

Największym zaś przeciwnikiem powstania był wówczas książę Władysław Sanguszko, najzamożniejszy obywatel tego obwodu i wszelkie zabiegi rewolucjonistów rozbijały się o niezłomny jego opór. Wprawdzie niemożna było powiedzieć, iżby opór ten wypływał z braku patryotyzmu, gdyż książę umiał w każdej okoliczności zachować cześć prawego Polaka; ale będąc z zasady konserwatystą, niemógł on sprzyjać rewolucji i niewierzył nawet, by drogą spisków i powstania można odbudować Polskę. Wierny też tej zasadzie, nienależał książę do żadnego stronnictwa w kraju, gdyż niesprzyjał ani Czartoryskiemu, którego pretensję do korony nazywał śmieszną arogancją; ani też demokratom, ktorym nie wahał się mówić w oczy, że zamierzona przez nich rewolucja społeczna może być tylko zgubną dla kraju. Łatwo więc pojąć, że osobistość taka była niemałą zawadą dla spiskowych, raz dla tego, iż pociągała przykładem swoim znaczną część zamożniejszej szlachty, z którą bliżej żyła, a powtóre, iż trzymała na uwięzi wszystek żywioł rewolucyjny, jakiego mógł dostarczyć liczny zastęp prywatnych urzędników księcia. Niemogąc tedy przełamać wprost oporu księcia, użyto innego sposobu, starano się izolować go coraz bardziej odciąganiem jego stronników i środek ten skutkował tak dalece, że książę widząc się w końcu zupełnie prawie osamotnionym wolał raczej ustąpić z kraju, niż być niemym świadkiem rewolucji, i z końcem listopada r. 1845 odjechał do Paryża. Odjazd jego był też niejako tryumfem sprawy rewolucyjnej; od tej chwili bowiem zmieniła się zupełnie postać rzeczy i nietylko najbliżsi przyjaciele księcia jako właściciele dóbr Kotarski, Piasecki, baron Konopka, Skarzyński, hr. Moszyński i inni przystąpili do powstania, ale także i urzędnicy jego pozbywszy się przymusu, zabrali się teraz pod przewodnictwem komisarza rewolucyjnego, mandatarjusza Karola Jaworskiego i rządcy dóbr Longchampsa z całym zapałem do przygotowań powstańczych.

Tak stały rzeczy, gdy z początkiem lutego 1846 niespodziane odkrycie małego epizodu spiskowego, omal niezniweczyło całego planu rewolucyjnego. Na dniu 3. lutego 1846 stawiło się przed komisją kryminalną w Bochni dwóch tamtejszych izraelitów, którzy podali tak dokładne szczegóły o ułożonym w Ryglicach między tamtejszymi urzędnikami dominikalnymi planie napadu na koszary kawalerji w Tarnowie, że już 10. lutego nastąpiło aresztowanie oskarżonych uczestników tego spisku. Byli to: mandatarjusz Semetkowski, pisarz Gumiński, syndyk Oraczewski i wachmistrz z pułku szwoliżerów Kopecki, który przy śledztwie zeznał jak najdokładniej wszystkie szczegóły ułożonego planu. Ale jakkolwiek niemiłym był ten wypadek dla powstańców, niepociągnął on jednak za sobą żadnych dalszych odkryć i przeto nie zwichnął wcale dzieła, którego dokonanie było już nieodwołalnie postanowione.

Taki był stan spisku w zachodniej Galicji. Zwróćmyż się teraz na wschód i przypatrzmy się bliżej tamtejszym działaniom rewolucyjnym.

C. d. n.

Kurs lwowski,
z dnia 5. lipca

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	85	5	92
Dukat cesarski	5	90	6	01
Napoleond'or	9	99	10	—
Półimperjał rosyjski	10	14	10	30
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	95
Rubel papierowy rosyjski . . .	1	68	1	70
Talar pruski	1	84	1	87
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	77	85	78	60
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . . .	81	74	82	16
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	69	10	70	85
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	69	83	70	67
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.) . . .	224	—	227	67
„ „ „ czerniowieckiej .	174	50	177	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 5. lipca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	—
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa.	69	80
Losy pożyczki z roku 1860	89	—
Akcje banku wiedeńskiego	714	—
„ „ kredytowego	190	80
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	125	75
Srebro	122	75
Dukat pojedynczy	5	95

Przyjechali do Lwowa
dnia 5. lipca.

Hotel George: PP Br. Petrino P. z Bukowiny, Czajkowski I. z Jarosławia, Komodei A z Polski, Strachocki R j Winnicki K. z Hodyń, Krassowski A. z Kamieńca.

Hotel europejski: Antoniewicz z Winogradu Remiszewski Wład., jen-nor z Warszawy.

Odezwa do szan. prenumeratorów.

Straty powstałe z przyczyny przesyłania wielu czytelnikom „Dziennika“ w nadziei, iż ci uiszczą się z zaległości, powodują nas do niniejszego oświadczenia, że od numeru 78 tylko tym prenumeratorom przesyłany będzie „Dziennik“, którzy przedpłatę przesłali. Aby zatem nie powstała zwłoka w przesyłce, upraszamy szan Czytelników o rychłe przesłanie tak zaległości jako też przedpłaty.

Od Wydawnictwa „Dzien. Lwow“.

Ogłoszenie przedpłaty na „Dziennik Lwowski“

w miejscu

półrocznie . . . 5 złr. — cnt.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „
miesięcznie . . . — „ 90 „

z codzienną przesyłką pocztową

półrocznie . . . 6 złr. 80 cnt.
kwartalnie . . . 3 „ 40 „
miesięcznie . . . 1 „ 15 „

z przesełką trzy razową

półrocznie . . . 5 złr. — cnt.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „

„Przyjaciel domowy“

półrocznie . . . 2 złr. 10 cnt.
kwartalnie . . . 1 „ 5 „

Zwracamy uwagę czytelników wschodniej części kraju, że dziennik nasz, jako rano wychodzący, odchodzi że Lwowa o 12 godzin prędzej, aniżeli inne dzienniki. — Upraszamy o wcześne nadsyłanie prenumeraty.

OGŁOSZENIA.

IWONICZ dnia 2. Lipca 1867. By zapobiedz wszelkim pogłoskom z przyczyny nagle zmarłego muzykanta Kazimirza Skowrońskiego, zakład zdrojowy w Iwoniczu podaje do wiadomości co następuje: Delegowana komisja policyjno-lekarska pod przewodnictwem Wgo Dr. Skalskiego c. k. fizyka z Krosna przekonała się po odbytej dziś na miejscu obdukcyi, że wymieniony muzykant zmarł naturalną śmiercią wskutek poczwórnego skręcenia kiszki (volvolus) około swej osi.

171-1

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte, w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksię, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, z tąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy, złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nie tylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach choleryny a nawet cholery, i wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu dla Galicji i całej monarchji Austrjackiej kosztuje **1 zlr. 50 c.**, dla Niemiec **1 tal. pr.**, — dla Rosji, Mołdawji i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**, — dla Anglji **3 szyl.**, — dla Francji **4 franki**, — dla Turcji **20 piastrów**, — dla Ameryki **1½ dolara.**

Skład główny utrzymują:

W Agram p. J. Cejbek, w Altonie Priester, w Arad J. Szarka. Karol Ring i J. Tedeschi; w Baja Bart. Pollermann apt.. w Becskerek Kellner i Heydeger apt., w Bernie Schotola i Kropatschek, w Bilsku Johany apt. pod czarnym orłem; w Bukareszcie G. Graef i D. Kozma; w Czerniowcach I. Schnürch; w Debreczynie F. Göltl i F. Borsos: w Drezno Koch. w Esseg S. Deszathy, w Fünfkirchen F. Kunz apt., w Gałaczu J. A. Cikierski, w Gracu J. Purgleitner & J. Eichler, w Grosswardein J. Molnar, w Hamburgu L J. Mayor i Gotthelf Voss, w Hermansztadzie Zöhrer, w Jassach Koyna i Immervoll, w Konstantynopolu Veliks i spółka, w Koszycach E. Eschwig i syn, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i Redyk apt. pod „Barankiem“, w Linzu Vielguth i syn, w Lugosz F. Kronetter; We Lwowie: A. Berliner, (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Rucker (dawniej Tomanek) i B. Stiller, w Miskolcz F. Medvecky, w Neusatz F. Schreiber i C. B. Grossinger, w Nowym-Yorku Berendtsohn, w Odessie Lemme i Kornstein, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie A. Hanke, w Pacsova H. Graf i B. D. Nikolics i sp., w Peszcie N. Törech i A. Thalmayer i sp., w Peterwardein L. C. Junginger, w Pradze Fragner, F. Fürst, i F. Vsetecka, w Preszburgu A. F. Heinrizi, w Rzeszowie J. Schaitter i sp., w Salzburgu I. Hinterhuber i G. Bernhold, w Semlinie A. D. Joanovics, w Szegedynie M. i A. Kovacs, w Temerwarze Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz, w Washinktonie J. Lesser, w Werschetz Sebastian Hercog, w Wiedniu I. D. Pohlmann, F. Neistein, J. Voigt, J. Weiss, i Pezoldt & Süss.

Pojedyncze składy mają:

W Bakey R. Pock, w Berładzie M. Brettner w Bernie E. Eder w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stanko, w Bóbrce Czernik, w Bochni P. Niedzielski i Dołkowski, w Bohorodczanach Krzywobłocki, w Borszczowie Niemczewski, w Botuszanach E. Pollaczek, w Brodach Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl Fadenhecht i Zminkowski, w Brzostku P. Zieniewicz apt., w Buczaczu Kercel i W. Lewicki, w Budzie węgierskiej L. Bakacz, w Bursztynie Nęcki apt., w Cieszynie Schröder, w Cilly Baumbach apt., w Czortkowie M. Fränkl, w Dembicy J. Masłowski apt., w Drohobyczy Kleczkuwski, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Bendi, w Folticzeni C. Worcel, w Frejbergu, Kosta i Bochumiński, w Freistadzie p. Schiffner, w Glinianach N. P. Hełm apt., w Gorlicach W. Rogawski, w Gródku Tomaszewski apt., i Praszil, w Hall K. Richter, w Hamburgu Lous Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Horodence Axentowicz. w Igławie V. Inderka, w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jaśle W. Pik, w Jaworowie Lachowicz, w Kałuszu Schlessinger apt., w Kamieńcu Podolskim D. Petalas apt., w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie L. Feresz, w Kołomyi J. Sidorowicz, apt.. w Komarnie Emperle, w Kozowy A Dobrzański, w Krajowy E. Ludwig, w Krakowcu Feresz, w Krakowie Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem“, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki apt, w Kruman J. Amort, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., w Limanowie Haverland, w Lubaczowie Szańkowski apt., w Łopatynie Grünfeld, we Lwowie Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną“, Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki Apteka pod „Złotym Lwem“, A. Horn, Kleina Wdowa, Bochnak, A. Bogdanowicz, J. Reiss. W. Królikowski, J. Zalplachta, braci Łazowskich apt. pod Jeleniem, w Lipsku Barański apt., w Łancucie Swoboda apt., w Marburgu Bancalari apt., w Mielcu Satkowski apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusch, w Nayamts A. Dylski, w Oświęcimie W. Polaschek apt., w Pettau Baumeister apt., w Pilźnie E. Kahler i J. Peithner, w Podebrad E. Hellich w Prerau A. Kramar, w Przemyślu Bayer i Nahlig, apt., Praczyński i Machalski, w Przemyślanach Międlickl apt., w Przeworsku F. Świtalski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rawie Diestel apt., w Rozdole Kornberger apt., w Radowcach J. Schnürch, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski apt., w Sanoku Verderber wdowa, w Samborze K. Maresch, Riedl i J. Kriegseisen apt., w Sączu Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, w Sędziszowie J. Kownacki apt., w Sieniawie E. Mańkowski apt., w Skoczau Górniak, w Skałacie Dziembowski apt., w Skalitz czes. Otto Szklencka, w Sobotce M. Hruska, w Sokalu Grott i Ormezowski, w Sokołowie Danczak apt., w Stanisławowie W. Majewski i Beil apt., w Stejer J. Stiegler i A. Beil, w Strumieniu Różycki, w Stryjn E. Kornberger apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Suczawie, Botisat i Langer, w Tarnopolu, A. Morawetz, Soter i Zelner, w Tarnowie T. Wielogórski i Czemeryński, w Trembowli St. Lipnicki apt., w Turce M. Piątek apt., w Tyśmienicy Nęcki apt., w Unchost J. Barcal, w Wadowicach Uhma, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze S. Winnicki apt., w Złoczowie Pettesch apt. i Wolff Korkus, w Żmigrodzie W. Łagoński, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski aptekarz.

☞ Panowie przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów wyżej wymienionych lub wprost do podpisanego.

Cena dla Austryi jednej flaszeczki 1 złr. 50 cnt. w. a. — Niemiec 1 pruski talar. — Rosyi 1 rubel w śrebrze. — Anglii 3 szylingi. — Francyi 4 franki. — Turcyi 20 piastry. — Ameryki 1½ dolara.

Każdy flakonik opatrzony moją pieczęcią i własnoręcznym podpisem.

Feliks Mizerski,
we Lwowie, ulica Szeroka Nr. 554¾.

171-1-?

Ogłoszenie.

P. Edmund Burzyński Dr.

nieodpowiedział mi na list mój w październiku r. z. do niego pisany, proszący go o podanie mi swej adresy; nieodpowiedziała mi również i rodzina jego w Żurawnie mieszkająca na list mój odebrany, jak świadczy rewers zwrotny w mym ręku, pod dniem 7. Czerwca t. r.

Pozbawiony będąc tym sposobem możności porozumienia się listownie z P. **E. Burzyńskim**, co do długu jego, wzywam go więc publicznie do uiszczenia się z tegoż długu w przeciągu jednego miesiąca, inaczej bowiem sądownie wystąpić bym musiał.

Balice dnia 4. Lipca 1867.

(Poczta Szechynie).

170-1-0. **J. Karabanik.**

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**